Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 2.11.2022 www.osw.waw.pl

Hydroelektrownie pod ostrzałem. 251. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły rosyjskie zintensyfikowały działania ofensywne w obwodzie donieckim na południe i wschód od linii Wełyka Nowosiłka–Pawliwka–Marjinka, lecz nie osiągnęły znaczącego powodzenia. Ponawiają też ataki na pozycje ukraińskie na zachód od Doniecka, w rejonie Awdijiwki i Gorłówki oraz wzdłuż drogi do Kramatorska. Niepowodzeniem miały się ponadto zakończyć kolejne natarcia agresora na Bachmut oraz miejscowości na północny wschód od niego i na wschód od Siewierska. W obwodzie ługańskim wojska ukraińskie miały odeprzeć szturm wroga na linii rzeki Żerebeć oraz przy granicy z obwodem charkowskim na północny wschód od Swatowego. Najeźdźcy mieli także bezskutecznie atakować z terytorium Rosji na północ od Charkowa.

Z lokalnych doniesień wynika, że siły ukraińskie nie zaprzestają prób przerwania obrony przeciwnika na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego na północny wschód od Kupiańska, na północ od Swatowego, na północny zachód od Kreminnej oraz na północ i zachód od Chersonia. Armia ukraińska przekazuje dwojakiego rodzaju informacje o ruchach wojsk wroga na prawym brzegu Dniepru. Mają one wzmacniać zgrupowanie, przerzucając do miejscowości na południe od rejonów walk nowo zmobilizowanych żołnierzy, oraz przygotowywać ewakuację części pododdziałów, zabezpieczając środki przeprawowe. Rosjanie mieli też wycofać sprzęt wojskowy z lotniska Czornobajiwka na obrzeżach Chersonia.

31 października doszło do kolejnego zmasowanego ataku rakietowego na obiekty infrastruktury krytycznej Ukrainy. Po raz pierwszy jego celem były hydroelektrownie: Dniprowska w Zaporożu, Dnistrowska w obwodzie czerniowieckim i Krzemieńczucka w Switłowodśku w obwodzie kirowohradzkim. Ucierpiała też infrastruktura energetyczna w okolicach Kijowa, w Charkowie, Dnieprze, Pawłohradzie, jak również w obwodach czerkaskim, połtawskim i winnickim. W poprzednich dniach rosyjskie rakiety spadły ponadto na infrastrukturę i obiekty przemysłowe w Kramatorsku, Krzywym Rogu, Mikołajowie, Połtawie i Zaporożu. Obie strony kontynuowały ostrzał i bombardowania pozycji i zaplecza wojsk przeciwnika wzdłuż linii styczności (a Rosjanie także w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego).

Również 31 października strona ukraińska zawiadomiła o największym dotychczas sukcesie w zwalczaniu wrogiego ataku rakietowego. W pierwszym komunikacie Sztab Generalny oznajmił o zestrzeleniu 45 z 55 rakiet, a w kolejnym – o wykorzystaniu przez agresora 60 pocisków (nie podano, ile z nich strącono). W przekazach innych resortów także pojawiały się rozbieżne dane. Z kolei głównodowodzący Sił Zbrojnych generał Wałerij Załużny nie wskazał liczby zestrzelonych rakiet, przedstawił natomiast szczegółowe zestawienie

systemów uzbrojenia użytych przez Rosjan do ataku (55 pocisków manewrujących Ch-101 i jeden Ch-59 odpalonych z samolotów, 22 rakiety wystrzelone z systemów S-300, cztery irańskie drony Shahed-136 oraz jeden rosyjski dron kamikadze Lancet-3).

Szef wywiadu wojskowego generał Kyryło Budanow oraz rzecznik Dowództwa Sił Powietrznych pułkownik Jurij Ihnat oświadczyli, że Rosja ma w najbliższym czasie otrzymać z Iranu rakiety balistyczne Fateh-110 i Zolfagar o zasięgu odpowiednio 300 km i 700 km. Według Ihnata mają one zostać rozmieszczone „na północnej granicy Ukrainy", co sugeruje wykorzystanie Białorusi. Pułkownik podkreślił, że Kijów nie dysponuje środkami zdolnymi do odparcia ataku irańskich rakiet, i po raz kolejny zaapelował do Zachodu o przekazanie nowoczesnych systemów obrony powietrznej. Ukraiński wywiad wojskowy podał też, że na początku listopada Rosja ma otrzymać z Iranu kolejną partię ponad 200 dronów kamikadze Shahed-136, Mohajer-6 i – po raz pierwszy – Arash-2.

Słowenia przekazała Kijowowi 28 czołgów M-55S (zmodernizowana wersja sowieckich T-55 z armatą 105 mm), za które otrzymała od Niemiec 35 dużych ciężarówek i pięć cystern. Kanada rozpoczęła dostawy 39 samochodów opancerzonych dla armii ukraińskiej. Włochy mają dostarczyć od 20 do 30 haubic samobieżnych M-109L i potwierdziły, że wcześniej nieoficjalnie przekazały sześć armatohaubic PzH 2000, dwie wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków rakietowych i 10 transporterów gąsienicowych M-113. Litwa podjęła się remontu 12 armatohaubic PzH 2000 (wcześniej Litwini wyremontowali dwie Panzerhaubitze 2000). Pentagon potwierdził, że w listopadzie Ukraina otrzyma pierwsze dwa systemy NASAMS (z obiecanych ośmiu). Instruktorzy z Norwegii mają obecnie kończyć szkolenie ok. 100 ukraińskich żołnierzy z obsługi tych systemów (kurs odbywa się w Niemczech).

Stały przedstawiciel Ukrainy przy ONZ Serhij Kysłycia przedstawił informacje na temat pomocy wojskowej, jaką tamtejsza armia otrzymała od stycznia br. Wartość wsparcia uzyskanego od 29 państw to 41,3 mld euro (ponad siedem razy więcej, niż wynosi tegoroczny budżet ukraińskiego resortu obrony). Kysłycia zaznaczył, że to zaledwie o 14% mniej, niż wynosi budżet wojskowy Rosji. Z kolei według opracowania Instytutu Ekonomii Światowej z Kilonii pierwsze trzy miejsca pod względem wysokości udzielonej pomocy w stosunku do własnego budżetu obronnego zajęły państwa bałtyckie (Łotwa – 41%, Estonia – 37%, Litwa – 16,7%), a na czwartym uplasowała się Polska (15%). Z czołowych krajów NATO najlepiej wypada Wielka Brytania (6,7%), USA są 14. (3,6%), Niemcy – 16. (2,4%), a Francja – 22. (0,5%).

2 listopada doszło do posiedzenia kolegium resortów obrony Rosji i Białorusi pod przewodnictwem ministra obrony FR Siergieja Szojgu. Omówiono na nim plany zagwarantowania bezpieczeństwa militarnego Państwa Związkowego na lata 2022–2024, zasady współdziałania organów dowodzenia sił zbrojnych obu krajów oraz plany przeciwdziałania „próbom fałszowania historii". Zapowiedziano też wspólne ćwiczenia „Tarcza Związku 2023", które najprawdopodobniej odbędą się jesienią 2023 r. Szojgu powtórzył dezinformacyjne tezy o rzekomym rosnącym zagrożeniu dla bezpieczeństwa Białorusi ze strony NATO.

30 października Alaksandr Łukaszenka polecił resortowi obrony zawarcie umowy regulującej zasady funkcjonowania istniejących rosyjsko-białoruskich ośrodków szkolenia wojskowego. Tego samego dnia Mińsk oświadczył, że działają dwa takie ośrodki (informacje o ich utworzeniu Białorusini potwierdzili jeszcze w październiku 2021 r.;

zapowiadali wówczas, że docelowo planuje się otwarcie trzech). Pierwszy, zlokalizowany na Białorusi, zajmuje się kadrami lotnictwa i obrony powietrznej, wojsk rakietowych oraz artylerii. Drugi działa na terytorium Rosji i najprawdopodobniej szkoli załogi sprzętu pancernego.

Według danych niezależnych mediów białoruskich do kraju kieruje się rosyjskie jednostki wojsk inżynieryjnych w celu budowy koszar i innych obiektów wojskowych. Prace prowadzone są w ramach tworzenia zaplecza logistycznego dla wspólnego zgrupowania regionalnego wojsk Rosji i Białorusi. Szacunki mówią, że docelowo do kraju przybędzie 20 tys. Rosjan. Większość koszar ma powstać w obwodzie brzeskim. Białoruskie bazy lotnicze w Lidzie i Baranowiczach już znajdują się pod kontrolą Sił Zbrojnych FR.

Generał Budanow stwierdził, że obecnie nie ma zagrożenia inwazją z Białorusi, gdzie stacjonować ma ok. 4,3 tys. rosyjskich żołnierzy. Dodał, że sytuacja może się zmienić, gdy Rosja utraci Chersoń. Wówczas należy się liczyć, że najeźdźcy przerzucą na Białoruś większe siły, aby zagrozić zachodniej Ukrainie. 30 października ukraiński Sztab Generalny oznajmił, że rosyjscy żołnierze są rozlokowywani w rejonie Brześcia i że znajdują się wśród nich oddziały tzw. kadyrowców. Według sztabu wróg szuka sposobów uzupełnienia oddziałów także kosztem prywatnych firm wojskowych. Rosyjskie dowództwo miało podjąć decyzję o wycofaniu kontyngentu prywatnych kampanii wojskowych z Republiki Mali.

1 listopada, komentując zakończenie „częściowej mobilizacji", minister Szojgu podał, że na front wysłano 87 tys. z 300 tys. zmobilizowanych. Sztab Generalny FR podkreślił, że do udziału w walkach zgłosiło się ponad 15 tys. ochotników. Tego samego dnia w kraju rozpoczął się jesienny pobór do zasadniczej służby wojskowej, opóźniony o miesiąc ze względu na mobilizację. Planuje się wcielenie 120 tys. ludzi, czyli o 7,5 tys. mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Komentarz

- Informacje Szojgu o realizacji „częściowej mobilizacji" oraz ukraińskie doniesienia o przerzucaniu przez Rosjan kolejnych grup nowo zmobilizowanych żołnierzy do rejonów walk potwierdzają znaczące wzmocnienie sił agresora. Jeżeli podawane przez szefa resortu obrony FR dane są prawdziwe, to w ciągu niespełna miesiąca liczebność wojsk najeźdźczych mogła się zwiększyć o połowę – do blisko 250 tys. żołnierzy (na początku października ukraińskie dowództwo szacowało łączne siły wroga na 162 tys. osób). Fakt ten należy uznać za jeden z głównych powodów spowolnienia ukraińskiej ofensywy. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim stopniu pozostali zmobilizowani (ponad 200 tys.) zostaną wykorzystani do uzupełniania stanów walczących jednostek, a w jakim posłużą jako kadra nowo formowanych pododdziałów. Zasilając nowymi żołnierzami jednostki na froncie, Rosjanie wzmacniają obronę, lecz nie są w stanie pozbawić Ukraińców odzyskanej we wrześniu inicjatywy. Mogłoby do tego doprowadzić dopiero wprowadzenie do walki większej liczby nowych oddziałów, co pozwoliłoby agresorowi na wznowienie działań ofensywnych.
- Ponawiane przez Rosję ataki na ukraińską infrastrukturę krytyczną skutkują – poza rosnącymi problemami z zaopatrzeniem w energię elektryczną i wodę – coraz większymi wyzwaniami dla polityki informacyjnej Kijowa. Konsekwencją prób pogodzenia potrzeby ciągłego podtrzymywania morale – czemu mają służyć doniesienia o sukcesach obrony

powietrznej – z krokami na rzecz pozyskania z Zachodu nowoczesnych systemów obrony powietrznej bywa wewnętrzna sprzeczność ukraińskiego przekazu. Widać niezgodności pomiędzy liczbą wrogich rakiet i liczbą trafionych obiektów. Należy podkreślić, że ukraińskie komunikaty po atakach z 31 października nie mówiły o wykorzystaniu przez przeciwnika najłatwiejszych do strącenia dronów kamikadze, co mogłoby tłumaczyć nadzwyczaj wysoką deklarowaną liczbę zestrzeleń.

- Komunikat ambasadora Kysłyci unaocznia znaczenie wsparcia wojskowego z Zachodu dla obrony Ukrainy, zaś wyliczenia kilońskiego Instytutu Ekonomii Światowej pokazują wielkie dysproporcje w zakresie zaangażowania poszczególnych darczyńców. Bez zachodniej pomocy wojsko nie tylko nie byłoby w stanie wyprzeć wroga z już odzyskanych terenów, lecz także nie dysponowałoby środkami umożliwiającymi prowadzenie działań stricte obronnych. Podane przez Kysłycię wartości sugerują, że już wiosną ciężar zapewnienia armii ukraińskiej wyposażenia i innych materiałów wojennych przeniesiono z zasobów własnych na Zachód. Od tego czasu Siły Zbrojne Ukrainy są w pełni uzależnione od wsparcia z jego strony. Ujawnione w ostatnich dniach informacje o niejawnym dostarczaniu ciężkiego uzbrojenia przez Włochy, jak również zapowiedź rozpoczęcia udzielania takiej pomocy przez Szwecję pozwalają przyjąć, że dostawy nie tylko zostaną utrzymane, lecz także będą się stopniowo zwiększały.